ROK I. KRAKÓW, CZWARTEK 9 LIPCA 1914. NR. 45.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . K. 1·50
KWARTALNIE . „ 4·50
ROCZNIE . . „ 18·—
Z PRZESYŁKĄ.
W KRAKOWIE
MIESIĘCZNIE . K. 1·—

6 HALERZY
16 STRON
Konto P. K. O. 139.837.
OGŁOSZENIA:
OBOK TEKSTU I NA OSTATNIEJ STRON. 30 h.
INNE 24 H. ZA WIERSZ.

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

REDAKCYA i ADMINISTR.
KRAKÓW PLAC MARYACKI
L, 7„ NR. TELEFONU 2454

NIEZALEŻNE PISMO CODZIENNE.
REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA JAN ZAMORSKI

KANTOR DO PRZYJMOWANIA
PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
PLAC MARYACKI 9. TEL. 1007.

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.

„Deutsche Wirtschaft“.



Jak wiadomo „przedsiębiorczość“ hakatystyczna wpadła na „kulturalny“ pomysł, by na wystawie bałtyckiej w Malmö urządzić pawilon strzelniczy zohydzający polaków, a noszący napis „Polnische Wirtschaft“. Wobec tego przedstawiamy powyżej projekt również pawilionu strzelniczego ku rozweseleniu gości wystawy w Malmö, który to pawilon nosiłby napis „Deutsche Wirtschaft“. Oto galerya typów, w pawilonie tym zgromadzonych: pastor Breithaupt. znany z maltretowania dzieci w zakładzie mielżyńskim; Kautz, jeden z owych b. inspektorów policyi w Kolonii, których łapownictwo stwierdzono sądownie; hr. Eulenburg, mąż cnoty; burmistrz Torman, niedowcipny „patryota“, ale zato dowcipny oszust; Lubelski, bohater bytomskiego procesu o rajfurstwo; Lindenau, „specyalista“ orderowy.

Operetkowy zamach na cara.

Socyaliści w obronie bielskiej hakaty.

Bielsko, 6 lipca.

Wszystkim wiadomo, że Bielsko, to najwstrętniejsze gniazdo krzyżackie. W tem jaszczurczem środowisku nie wolno słowa polskiego umieścić na murze, nie wolno dziecka posłać do szkoły polskiej, **prawie że głośno po polsku mówić nie można.** Polak przyznający się do polskiej narowości przy konskrypcyi musi przejść straszne katusze od wyzwisk niemieckich w rodzaju: „Polnische Ochs", „Polnische Frechheit" i t. d. Magistrat bielski traktuje polskie strony jak niewolników bez wszelkich praw i

Polak sprawiedliwości tu nie znajdzie.

Na delikatne prośby spotka go zazwyczaj brutalne wyrzucenie za drzwi, lub typowa odpowiedź: **„Gehe nach Polen Gerechtigkeit zu zuchen, hier ist kein Königreich Polen".**

I nic dziwnego, że biedny robotnik, czy rzemieślnik opuszczony od wszystkich zależny materyalnie, chcąc jakąś rzecz pomyślnie załatwić — udaje Niemca — choć z obrzydzeniem.

A jednak nawet mimo tego barbarzyńskiego terroru zumszeni byli Niemcy przy ostatnim spisie ludności

stwierdzić urzędowo 2.568 Polaków w Bielsku.

W istocie z

żyje w Bielsku około 5 tysięcy Polaków.

Fakt istnienia Polaków w Bielsku uważają sprusaczeni Niemcy już za prowokacyę, a postawienie np.

Domu polskiego za „polską bezczelność". I trudno się temu nawet dziwić, kto zna pruską moralność.

Natomiast niesłychane zdumienie i oburzenie wywołał u polskiej ludności nad Białką fakt, że z

Polscy socyaliści i t. zw. polscy żydzi stają w obronie odwiecznych wrogów polskiego narodu

i na równi z hakatystami oskarżają polską ludność z Bielska - Białej o prowokacyę Niemców. Ci czerwoni żydkowie z Bielska - Białej potępili Polaków za to, że chcieli urządzić festyn sokoli w swoją rocznicę w ogrodzie własnym na odwiecznej ziemi piastowskiej. „Silesia" i „Ostschlesische Ztg", gazety prusofilskie, hakatystyczne, zbratały się z „Naprzodem" i „Volksstimme", organami polskich socyalistów, ażeby rzucić kamieniem potępienia **na polskich Sokołów** za to, że chcieli być

Polakami na polskiej ziemi.

„Volksstimme", redagowana przez znanego z szelmowskich intryg żyda Barucha Grossa, nazwała przecież projektowany jubileusz Sokoła w Bielsku dosłownie: **„Eine Lausbubenhetze"**, co znaczy na polskie „hecą zawszonych uliczników". To samo na kilka tygodni pisały hakatystyczne pisma, twierdząc, że w Bielsku niema Polaków, że Bielsk to „eine urdeutsche Stadt" a „Sokolentag" jest tylko prowokacyą der „Allpollen".

Niemcy bielscy szykanują dom polski,

dwa razy już go zdemolowali,

bo nie uznają jego racyi, twierdząc, że wogóle w Bielskiem niema Polaków, ale jedynie Ślązacy, mówiący po polsku, którzy na równi z Niemcami ubolewają nad atakami polskich zapaleńców. To określenie jest dosłownie wyjęte z mowy hakatysty Josephy'ego na podburzającem zgromadzeniu przed uroczystością sokolą. Wspomniany hakatysta śmiał dalej twierdzić, że Polacy w Bielsku Sokołem ani Domem polskim się nie zajmują, a tylko prof. **Podgórski z posłem Londzinem i posłem Zamorskim** w sztuczny sposób **robią polskość na Śląsku.** Mowę tę ogłosiła „Silesia", a równocześnie socyalista Gross z Białej ogłosił artykuł w „Naprzodzie", gdzie w swej przewrotności i oszczerstwie **przeszedł samego siebie**, a gdzie **to samo wypisał co „Silesia"**, nie wiedząc widocznie, że w tymsamym dniu on i hakatyści mają to samo natchnienie patryotyczne.

Polując na naiwność i małą znajomość stosunków śląskich w Galicyi, spłodził wstrętne oszczerstwo, że Dom polski popiera hakatystów, że ten dom nie spełnia żadnego kulturalnego ani społecznego zadania, że do Domu polskiego nikt nie chodzi i że „urządzanie dziesięciolecia Sokoła bielskiego jest mydleniem oczu społeczeństwu polskiemu".

Za żydkiem Grossem, znanym oszczercą i denuncyantem dziennikarskim, powtórzył te brednie i p. Daszyński w patryotycznej **Radzie miasta Krakowa** w dyskusyi nad zupełnie bladą i nie męską rezolucyą Dra Bandrowskiego.

P. Daszyński z natchnienia żyda Grossa z Białej stwierdził, że uroczysość Sokoła w Bielsku była 1) **polską prowokacyą**, 2) **przyniesie polskiej sprawie wielką szkodę.**

Skąd wzięte pierwsze oskarżenie, już wiemy. Co do drugiego, ma ono w myśl wywodów korespondenta „Naprzodu", Dra Grossa, polegać na tem, że Niemcy bielscy, pogniewawszy się na Polaków, nie dopuszczą do upaństwowienia gimnazyum, ani do kreowania w Białej sądu obwodowego.

Ciekawi jesteśmy, kiedy to Niemcy bielsko-bialscy przyrzekli **dobrowolnie** Grossowi upaństwowienie polskiego gimnazyum i kreowanie sądu obwodowego.

Na razie tyle wiemy, że o sąd obwodowy upomina się adwokat Gross już od lat dziesięciu, przed „hecą zawszonych uliczników" — a jakoś mu go Niemcy dać nie chcą. Ludność polska nad Białką i na

Śląsku wie dobrze o tem, że Niemcy w Bielsku Białej niczego dobrowolnie nam nie dadzą. **Nie dadzą nam dobrowolnie** nietylko gimnazyum lub sądu obwodowego, ale nawet Dra Grossa nie zaprosza do Rady miejskiej, o ile im nie zaprzysięgnie, że na swój przewrotny sposób będzie zatruwał życie polskie w Białej. i jątrzył polską harmonię. Na szczęście poznaliśmy się już na farbowanych lisach i zbrodnicze mahinacye Grossów nie zdołają zakłócić tak bardzo potrzebnej zgody w obozie polskim nad Białką. Zdajemy sobie sprawę z tego dobrze, że **tylko męska postawa i jedność polskiego ludu**, a nie żydowski serwilizm **wywalczą nam należne prawa.** Oszczercy i denuncyanci nie będą naszymi apostołami.

Sokół.

Rezolucye

uchwalone na wiecu w Bielsku dnia 3 lipca.

Ponieważ w całym szeregu miast i wsi zgłoszone są już **wiece**, w sprawie zajść bielskich, podajemy do użytku komitetów wiecowych **rezolucye uchwalone w Bielsku:**

1. Polacy, zebrani na wiecu publicznym w Domu polskim wyrażają magistratowi sprusaczonego miasta Bielska, oraz policyi, która w zmowie ze sprowadzonymi z Prus ekscedentami, przygotowywała pogrom Polaków, **swoje najwyższe oburzenie;**

II. **Wzywają rząd i posłów polskich**, aby przeprowadzili odjęcie miastu Bielsku stołecznego statutu, skoro większość niemiecka **nie dorosła do samorządu;**

III. **Wzywają rząd i Koło polskie**, aby jak najspieszniej odebrać miastu **władzę policyjną** i zastąpić policyę miejską przez rządową, złożoną z żołnierzy;

IV. Wzywają zwierzchności gminne w powiatach górskich, aby, korzystając ze swojego prawa, każdego turystę, kupca i agenta niemieckiego odszupasowywały do miejsca przynależności;

V. Wzywają wszystkich Polaków, aby **bojkotowali towary i fabryki niemieckie.**

VI. Odnoszą się do całego polskiego społeczeństwa z gorącą prośbą i wezwaniem, aby w odpowiedzi na hakatystyczne prowokacye składało grosz celem utworzenia w Bielsku ochronki polskiej, a później i szkoły ludowej dla powstrzymywania germanizacyi ludu polskiego w tem mieście i okolicy.

VII. Wzywają wszystkich Polaków, by wszędzie zastosowali hasło: precz z niemczyzną! — zwłaszcza na kolei państwowej od Krakowa przez Dziedzice, Chybie, Piotrowice, aż do Bogumina, przestrzegali równouprawnienia języka polskiego

VIII. Uchwalają, że udaremniona uroczystość musi się odbyć we wrześniu bieżącego roku.

Dwie miary.

Równocześnie z **udaremnioną uroczystością sokolą w Bielsku** odbywał się **zlot czeskich Sokołów** w Bernie morawskiem. Warunki były te same. Berno jest tak samo zniemczonem miastem jak Bielsko i tak samo leży w środku kraju czeskiego, jak Bielsko w środku kraju polskiego.

Oba miasta rządzą się własnym statutem i oba mają o tyle większą władzę od Krakowa i Lwowa, że posiadają własną policyę miejską, nie rządową. Naturalnie tu i tam policya ta jest narzędziem hakaty na słowiańskich ziemiach.

Ale gdy wszystko w tych dwu miastach zchodzi się tak zgodnie, podobnie i równo, zachowanie się rządu było w tych dwu miastach odmienne.

W Bernie rząd udzielił Sokołom czeskim pozwolenia na zlot, a celem zabezpieczenia im całości zdrowia i życia odebrał na ten dzień władzę bezpieczeństwa publicznego magistratowi, a wziął ją na siebie. Władze polityczne sprowadziły ośmiuset żandarmów i zapewniły tym sposobem bezpieczeństwo czeskim Sokołom a powagę prawu.

Jak bardzo to zarządzenie władz politycznych było potrzebnem, **okazuje się z faktu, że żandarmerya musiała zaaresztować dwunastu policyantów miejskich** za podżeganie tłumu niemieckiego do ekscesów.

W Bielsku inaczej: Władze polityczne **oddały Polaków na dyskrecyę hakatystom** i magistrat razem z policyą mogły przygotować krwawe jatki.

Gdyby w Bielsku żandarmerya była objęła utrzymanie porządku, to musiałaby w pierwszym rzędzie **zaaresztować naczelnika policyi Bezdeka i asesora Josephy'ego.**

Ale tak się nie stało.

To też w Bernie uroczystość sokola odbyła się bez przeszkody, gdy w Bielsku została udaremniona.

Ale też za to Koło polskie jest partyą rządową, a Czesi robią obstrukcyę — u nas socyaliści występują przeciw wszel-

kim **atakom na Niemców**, bo im to psuje prostolinijną austryacko-pruską oryentacyę, a u Czechów socyaliści są pierwszymi **narodowcami**.

Nasze krzywdy.

Cieszyn, 5 lipca.

Na całym Śląsku odbywają się zgromadzenia polityczne, **za reformą wyborczą do sejmu** — zainicyowane niedawno przez posłów ks. Londzina i p Michejdę w Cieszynie. Ludność przybywa na nie masowo i protestuje przeciwko **naszym krzywdom w tej dzielnicy**. — Szczególnie rozgorycza ludność nieludzki sposób postępowania na kolejach tak państwowych, jak krajowych, gdzie Polaków wcale nie chcą przyjmować do służby, a tym, którzy są już przyjęci, zakazuje się mówić po polsku nawet z robotnikami polskimi.

Nasi najserdeczniejsi przyjaciele na Śląsku, bratki Slowanie — Czesi, pokazali znowu, czem są w stosunku do Polaków. Dziś już obok faktu **bezczelnego złamania kompromisu w Radwanicach**, mamy znowu do zanotowania fakt nowy zaborczości czeskiej:

Oto do czysto polskiej gminy, gdzie nigdy na lekarstwo nikt Czecha nie widział, przychodzą rozmaite Pepiczki i chcą z[illegible]ć dla **polskich dzieci czeską szkołę**. Tracąc rok po roku swoje placówki narodowe na korzyść niemców, starają się na polskie skórze odbić swe narodowe straty. A potem gazety czeskie rozpisują się o tem, by Polacy szli ręka w rękę z Czechami, jako bracia Słowianie! Ładni Słowianie!!

Po długich strasznie pertraktacyach, dobiega nareszcie do końcowego rozwiązania, **sprawa prywatnej szkoły polskiej w Hermanicach**, utrzymywanej dotychczas przez T. S. L.

Na ostatniem swem posiedzeniu, uchwaliła c. k. Rada szkolna krajowa w Opawie, **szkołę tę przejąć na etat krajowy**. Zasługa to w pierwszym rzędzie zmarłego niedawno ś. p. inspektora Kożdonia.

Czy znowu za poradą Czechów polsko-ostrawskich gmina nie wniesie rekursu — zobaczymy — w każdym razie po braterskich Czechach można się wszystkiego spodziewać!

100 tysięcy rubli za autonomię Królestwa Pol.

(Korespondencya własna „Ill. Gaz. Pol.").

Petersburg, 3 lipca.

(Koz) Przed niedawnym czasem dzienniki doniosły, że **rosyjskie ministerstwo oświaty zatwierdziło zapis Narbutta** — który przeznaczył 100.000 rubli na stypendya dla studentów uniwersytetu warszawskiego, bez różnicy wyznania i narodowości.

Zapis Narbutta postawił ministeryum **oko w oko z kwestyą autonomii Królestwa Polskiego**, albowiem Narbutt zastrzegł, ażeby po wprowadzeniu autonomii w Królestwie, kapitałem jego zarządzały władze autonomiczne.

Władz autonomicznych, które mają zarządzać kapitałem Narbutta, niema jeszcze, i nie wiadomo, kiedy będą — a kapitał jest...

Kwestya ta stanowiła niemały kłopot dla ministra oświaty, który jednak, mimo wszystko, zapis zatwierdził.

W ministerstwie zastanawiano się nad dwoma ewentualnościami:

Albo zapisodawca w chwili czynienia zapisu nie znajdował się przy zdrowych zmysłach, a w takim razie trzeba było 100.000 rb. oddać do rąk prawnych spadkobierców;

albo miał zdrowe zmysły i przewidywał możność nadania autonomii Królestwu bez względu na odległość czasu i od nadania autonomii uzależniał swój zapis...

A może sprytny Narbutt chciał w ten sposób wyłudzić od Moskali za 100.000 rb. autonomię...

Kto wie?

Zapisodawcy wykazują niestety w swych testamentach i przy tworzeniu legatów dowcipnie lata...

Spór o majątek arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń, 7 lipca.

Należy się spodziewać, że rozwaga cesarza Franciszka Józefa I zgniecie w samym zarodku pobudki sporu, na jaki się zanosi z racyi spadku po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie. I tak już niedawno, wcale niepotrzebnie, z racyi zbytniej gorliwości urzędników dworskich przyszło do szeregu bardzo nieprzyjemnych spraw z powodu spadku po arcyksięciu Erneście.

Wyposażenie materyalne arcyksięcia Ferdynanda płynęło z trzech źródeł:

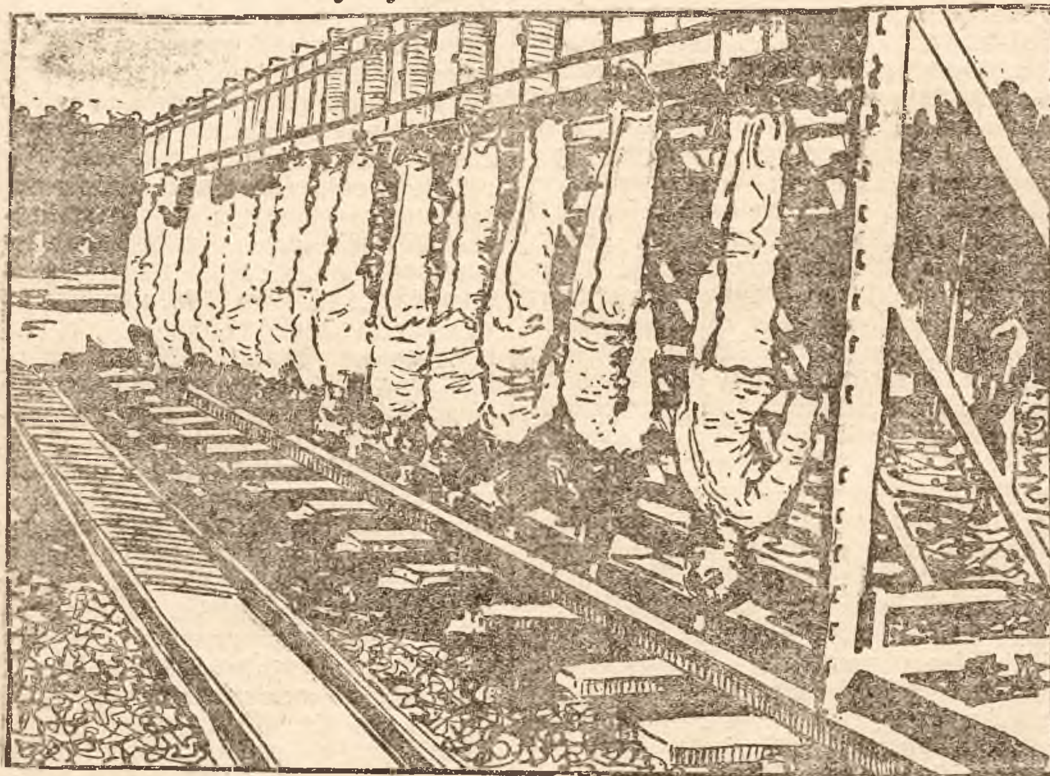
Przedewszystkiem z spadku po ojcu, arcyksięciu Karolu Ludwiku. Ten spadek wypadł niezbyt wysoko, ponieważ arcyksiążę otrzymał spadek po ostatnim księciu Modeny w zamian za przyjęcie herbu księcia Modeny i przydomka d'Este. — Wreszcie i cesarz Franciszek Józef przekazał następcy tronu szereg zamków i dobra, z których dochody czerpał każdo-

razowy następca tronu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z dochodów, które ciągnął ze wszystkich trzech źródeł, nabył w ciągu lat szereg zamków i majątków, między innymi zamek Konopiszt. Prawdopodobnie nigdy nie myślał, aby tak prędko zeszedł ze świata, zaniedbał tedy przy nabywaniu tych dóbr dokładnego uzasadnienia, jaką część pieniędzy własnych, a jaką część pieniędzy fideikomisowych i koronnych zużytkował na kupienie tych zamków i dóbr. W ostatnich czasach zdawał sobie sprawę, że mimo tytułu własności, ich własność nie jest uregulowaną. Odkładał przecież regulacyę z miesiąca na miesiąc, skutkiem czego naczelny urząd ochmistrzowski pragnie wszystkie te majątki **zabrać na rzecz cesarza**, tak, że dziedzicom pozostałby tylko zamek Arstetten, podczas gdy zamki Konopiszt i Chlumetz przypadłyby koronie, a właściwie arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi.

Cesarz już wyznaczeniem **znacznych apanaży dla dzieci** arcyksięcia z góry chciał polepszyć ich byt materyalny na wypadek, gdyby owe dobra istotnie przypadły dzisiejszemu następcy tronu.

Wzorowy system ćwiczeń dla młodzieży.



Na czele państw najwięcej dbających o fizyczne zdrowie młodzieży, postępuje Szwecya — która już zdobyła swój własny, narodowy system gimnastyki. Naśladują ją w tem wszystkie narody. Znany powszechnie jest system, t. zw. gimnastyka szwedzka, bez przyrządów. W ostatnich latach wprowadzili Szwedzi ćwiczenia zbiorowe na przyrządach, z których jeden z najważniejszych przedstawia nasza rycina. Są to połączone drabinki, pozwalające na równoczesne wykonywanie ćwiczeń zbiorowych. Rycina przedstawia scenę ćwiczeń młodzieży szkół średnich na placu wiedeńskiego atletycznego klubu sportowego.

O Wiceprezydenturę miasta Krakowa.

II.

Tak przeto utopijne nadzieje wielkich polityków magistrackich, że przez wybór żyda jednym z wiceprezydentów pozyska się masy żydowskie dla polskości, **spełniły się — w odwrotnym kierunku.** To też dziś niewątpliwie pan prez. Leo, Federowicz i Beringer argumentem podobnym nie będą chyba mamić opinii Krakowa. Puszcza się przeto inne rakiety, jak to, że p. Sare jest zdolnością techniczną, która wobec podjętych prac połączonych z rozszerzeniem granic Krakowa jest poprostu nie do zastąpienia, że zasługi p. Sarego, ujawnione przy reorganizacyi budownictwa miejskiego są tak wielkie, że nie można sobie pomyśleć, by na czele tego działu administracyi miej-

skiej stanąć miał kto inny etc. Dla nieznających stosunków i ludzi, argumenty takie wydawać się mogą za dość ważne i istotne. **Tak jednak nie jest.** Nie będziemy twierdzić, że p. Sare nie posiada zdolności i umiejętności do spełniania pewnych zadań w zakresie fachowej wiedzy technicznej. Za czasów rezydencyi swej w rządowym pałacu c. k. starostwa miał opinię zdolnego urzędnika, choć już wtedy krążyły wcale uzasadnione wieści o **protekcyjnym systemie wobec żydowskich dostawców i oferentów.** Na stanowisku autonomicznego wiceprezydenta stolicy podwawelskiej musimy jednak widzieć męża, który poza wiedzą i doświadczeniem fachowem **reprezentować musi wysoki autorytet polskości,** niezamąconej nawet cieniem rasowych niedomagań czy właściwości ujemnych. **O zasługach p. Sarego w dziele stworzenia wielkiego Krakowa nie ma co właściwie mówić,** a połączone z tem dziełem zadania i znaczne trudności natury gospodarczej i technicznej w przeważającej mierze muszą spaść na karb **młodych i energicznych sił technicznych,** które szczęśliwie dało się pozyskać dla budownictwa miejskiego. Gdy wreszcie zważymy, że większe plany robót połączone z rozszerzeniem granic miasta i regulacyą nowych obszarów, musiały opierać się na odpowiednich zasobach finansowych (milionowe pożyczki p. Leo) a wykonanie ich od tych zasobów zależało — musi się przyjść do przekonania, że wykonanie tych planów **przeprowadzić by mógł z niemniejszem powodzeniem i wiceprezydent wyznania chrześcijańskiego** o technicznych kwalifikacyach — gdyby tekiego Dr Leo chciał poszukać wśród polskich sfer obywatelstwa krakowskiego. Z tych więc także względów musimy oświadczyć się z całą siłą przeciw ponownemu wyborowi p. Sarego wiceprezydentem Krakowa.

Ani idealne względy w postaci nadziti na pozyskanie żydów, **ani rzeczowe** powody usprawiedliwione zasługą i zdolnościami p. Sarego nie przemawiają za ponownym wyborem tego izraelity na tak wysoki urząd w sercu Polski.

Przeciw wyborowi wogóle żyda na to doniosłe stanowisko podnieść musimy jednak najważniejszy i zasadniczy argument bez względu na dodatnie choćby rysy charakteru p. Sarego. Opinia ogromnej większości polskiego społeczeństwa i jego najbardziej narodowo i politycznie wyrobione sfery upatrują słusznie i usprawiedliwienie w żydostwie, w jego pojęciach i podstawowych wskazaniach moralnych **sprzecznych z zasadami chrześcijańskiego poglądu na świat,** życie prywatne i publiczne, **źródło niebezpieczeństw, źródło zepsucia i deprawacyi.** Dzień każdy przynosi nam dowody, że **żydostwo w wysokim stopniu szerzy niemoralne praktyki** w postaci wyzysku, lichwy, zdzierstwa, oszutwa w najróżnorodniejszych stosunkach życia gospodarczego, handel żywym towarem, domy rozpusty, **oszukańcze obchodzenie ustaw,** system przekupstwa i demoralizujące protegowanie tych, co w chrześcijańskich społeczeństwach szerzą rozstrój a służą interesom żydostwa. Nie mówimy już o osłabianiu wszelkich dążności do utrwalenia **naszej niezależności ekonomicznej.** Protegowanie obcego przemysłu, zabijanie często polskiego handlu i rzemiosła przez nieuczciwą konkurencyę etc. etc. Wszystko to sprawia, że w najbardziej nawet liberalnych społeczeństwach panuje więcej niż wstrzemięźliwość w obsadzaniu żydami ważniejszych i odpowiedzialniejszych stanowisk. **Nasza tolerancya poszła już za daleko,** dlatego system Eksc. Lea wysługiwania się żydom w Krakowie **budzi już żywą reakcyę, dlatego musimy protestować przeciw narzuceniu w Krakowie współrządcy żydowskiego** z praktycznych i zasadniczych względów, wyżej wyłuszczonych. Im później żydzi protest ten zrozumieją, tem gorzej dla nich.

Spadek wojskowy po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie.

Spadek wojskowy po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie. — Arcyksiążę Fryderyk zostaje generalnym inspektorem armii. — Komendant korpusu krakowskiego, zostaje inspektorem armii.

Wiedeń, 8 lipca.

(A.) **Arcyksiążę Fryderyk,** komendant naczelny austryackiej obrony krajowej i inspektor armii, w dniu **15-tym lipca, otrzyma nominacyę,** na inspektora generalnego armii. W zasadzie obejmie tedy spadek wojskowy po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie, jakkolwiek zakres jego działania będzie nieco mniejszym, aniżeli zabitego następcy tronu. Między innemi ten inspektorat generalny, nie będzie obejmował marynarki wojennej.

W dniu 6-tym lipca, w przeddzień powrotu do Ischlu, cesarz przyjął arcyks. Fryderyka na posłuchaniu, które trwało całą godzinę. Podczas tego posłuchania cesarz oświadczył, że jego życzeniem serdecznem, jest objęcie przez arcyksięcia Fryderyka, inspektoratu generalnego armii.

Obecnie arcyksiążę Fryderyk jest co do

rang najstarszym generałem z wszystkich członków domu cesarskiego.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, iż arcyksiążę Fryderyk, jako młody pułkownik artyleryi, zaraz po ożenieniu się z księżniczką Izabelą Croy, mieszkał przeszło rok w Krakowie. Dla młodej pary arcyksiążęcej wynajęto ówczesny pałac hrabiów Potulickich, na ulicy Wolskiej. Ochmistrzem dworu arcyksięcia był generał hrabia Herburstein. Do tego dworu należał też młody podówczas major hrabia Cavriani, który potem został ochmistrzem dworu arcyksiężnej Maryi Teresy, wdowy po arcyksięciu Karolu Ludwiku.

Arcyksiążę Fryderyk podczas wielkich manewrów w Karpatach, komenderował armią północną, która z Galicyi wąwozami górskimi przedarła się do Węgier północnych. Zdaniem fachowców dowiódł tedy nie tylko znajomości rzeczy, i wielkiej energii.

Arcyksiążę Fryderyk złoży komendę naczelną obrony krajowej austryackiej, uda się do Niemiec na manewry armii tamtejszej, a następnie będzie kierował **tegorocznymi wielkimi manewrami, armii austro-węgier.**

Już dzisiaj arcyksiążę Fryderyk przyjął u siebie przedstawicieli generalicyi.

Inspektorem armii, zostanie komendant pierwszego korpusu i generał komenderujący w Krakowie, **generał kawaleryi von Boehm - Ermolli.**

Po zamachu w Sarajewie.

Rada ministrów.

Wiedeń, 8 lipca.

Zapowiedziana Rada ministrów odbyła się wczoraj po południu i trwała prawie do godziny 6'45 min. po południu, przy udziale hr. Berchtolda, Bilińskiego, Stuergkha, Krobatina oraz Tiszy. Radę poprzedziła **konferencya w ministerstwie spraw zagranicznych pomiędzy bawiącymi tam ministrami, a szefem sztabu bar. Conradem i komendantem marynarki Hausem.** Przedmiotem obrad Rady ministrów, była wyłącznie **sytuacya w Bośni** i sprawa stanowiska, jakie wobec tej sytuacyi zająć należy.

Wiedeń (Tel. wł.) Wczorajsza Rada ministrów trwała bardzo długo, bo przeszło 6 godzin. Rada odbyła się **na wyraźne rozporządzenie cesarza,** by jej cały materyał śledczy w sprawie zamachu oddano. Żadnych ważnych uchwał nie podjęto, gdyż śledztwo jeszcze nie ukończone.

Czy **przyjdzie do jakichkolwiek kroków dyplomatycznych ze strony Austro-Węgier przeciw Serbom,** niewiadomo na razie. W każdym razie wydano już szereg zarządzeń **co do stłumienia agitacyi**

Z przebiegu posiedzenia złoży hr. Berchtold cesarzowi w Ischlu sprawozdanie. Minister wojny i szef sztabu generalnego na posiedzeniu Rady ministrów nie byli obecni.

Uchwały ostateczne Rady ministrów podane będą do publicznej wiadomości.

Nowe aresztowania.

Budapeszt, 8 lipca.

Pisma węgierskie donoszą o artsztowaniu w Sarajewie **sekundaryusza szpitala Dra Boconicza i jego żony,** w których mieszkaniu znaleziono wiele materyału kompromitującego. Wyśledzono również przyjaciela Principa, **Mechmeda Agiza,** studenta muzułmańskiego, podejrzanego o udział w zamachu.

Sarajewo (Tel. wł.) Dokonano znowu dalszych aresztowań. Między innymi aresztowano **magazyniera drukarni krajowej** Veronina. Znaleziono i dokumenty, stwierdzające jego udział w agitacyi wielkoserbskiej.

Aresztowanie posła.

Sarajewo (Tel. wł.) Sejm bośniacki zostanie w tych dniach zamknięty, wskutek, czego zgaśnie nietykalność poselska. Kilku posłów zostanie aresztowanych, celem odsiedzenia kar. Kary te jednak nie mają nic wspólnego z zamachem.

Ranny podczas pierwszego zamachu.

Sarajewo (Tel. wł.) Adjutant szefa rządu krajowego Potiorka, Merizzi, do którego jechał z ratusza, celem odwiedzenia go w szpitalu, arcyks. Franciszek Ferdynand i w drodze zginął, ma się już dobrze i lada chwila opuści szpital.

Prasa rosyjska przeciw Austryi.

Warszawa, 8. lipca.

„Pet. Kuryer" oraz „Wecz. Wremia" atakują ostro Austryę podnosząc, że duch zamordowanego arcyksięcia ciągle przenika austryacką dyplomacyę i generalicyę z chęcią upokorzenia Serbii. **„Austrya będzie kiedyś musiała policzyć się z narodami słowiańskiemi".**

TELEGRAMY.

Telegramy własne „Il. Gazety Polskiej".

Operetkowy zamach na cara.

Berlin, 8. lipca.

Z Paryża nadeszły wiadomości, że w Beau Mont sur Oise aresztowano 2 ludzi, którzy zeznali, że chcieli wykonać zamach na cara przez wysadzenie pociągu carskiego w powietrze. Szczegółów podać nie chcą. Obaj pochodzą z Rosyi.

Rozkład jazdy

na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa, Jarosławia, Przemyśla: 6^{40}*, 7^{50}, 8^{46}*, 10^{45}, 2^{40}*, $8^{\underline{43}}$*, $9^{\underline{-}}$, $10^{\underline{55}}$, $12^{\underline{20}}$, $3^{\underline{14}}$*.

do Tarnowa 6^{40}*, 7^{50}, 8^{46}*, 10^{45}, 2^{40}*, 3^{-}, 5^{40}, 6^{55}, $8^{\underline{43}}$*, $9^{\underline{-}}$, $10^{\underline{55}}$, $12^{\underline{20}}$, $3^{\underline{14}}$*.

do Rzeszowa 6^{40}*, 7^{50}, 8^{46}*, 10^{45}, 2^{40}*, 5^{40}, $8^{\underline{43}}$*, $9^{\underline{00}}$, $10^{\underline{55}}$, $12^{\underline{20}}$, $3^{\underline{14}}$*.

do Zakopanego i N. Targu: 7^{10}*, 9^{30}, 10^{25}, 3^{25}, $11^{\underline{55}}$.

do Żywca: $10^{\underline{25}}$, $11^{\underline{55}}$.

do Bielska przez Kalwaryę: 9^{30}, 3^{25}, $7^{\underline{55}}$ i przez Dziecice: 6^{52}*, 9^{30}, 2^{40}*, $6^{\underline{45}}$, $12^{\underline{48}}$*, $3^{\underline{55}}$*, $5^{\underline{20}}$.

do Wieliczki 8^{10}, 1^{30}, $7^{\underline{40}}$, $9^{\underline{-}}$, $10^{\underline{55}}$.

do Kocmyrzowa: 8^{25}, 1^{42}, $8^{\underline{-}}$, do Mogiły 8^{25}, 1^{42}.

do Wiednia i Trzebini: 6^{52}*, 9^{30}, 1^{57}, 2^{40}*, 2^{48}, 6^{-}, $6^{\underline{45}}$, $7^{\underline{45}}$*, $10^{\underline{15}}$*, $10^{\underline{35}}$*. $12^{\underline{48}}$*, $3^{\underline{55}}$*, $5^{\underline{20}}$.

do Warszawy i Granicy 9^{30}, $6^{\underline{45}}$, $7^{\underline{45}}$*, $10^{\underline{35}}$*, $3^{\underline{55}}$*, $5^{\underline{20}}$.

do Wrocławia i Poznania: 6^{52}*, 9^{30}, 1^{57}, 2^{40}*, $10^{\underline{15}}$*, $12^{\underline{48}}$, $3^{\underline{55}}$*, $5^{\underline{20}}$.

Przychodzą do Krakowa

od Lwowa, Jarosławia Przemyśla: 6^{32}*, 8^{42}, 1^{25}, 2^{20}*, $6^{\underline{25}}$, $7^{\underline{36}}$*, $9^{\underline{24}}$*, $12^{\cdot\underline{40}}$*, $3^{\cdot\underline{30}}$, $4^{\underline{52}}$.

od Tarnowa i Rzeszowa: 6^{32}*, 8^{42}, 1^{25}, 2^{20}*, $6^{\underline{25}}$, $7^{\underline{36}}$*, $9^{\underline{24}}$*, $10^{\underline{24}}$, $12^{\underline{40}}$* $4^{\underline{52}}$,

od Suchy, Sącza, Zywca: $5^{\underline{55}}$, 7^{55}, 2^{05}, $6^{\underline{33}}$, $11^{\underline{05}}$.

od Zakopanego: 5^{55}, 2^{05} $11^{\underline{05}}$.

od Oświęcimia, Zatora Skawiny: 7^{55}, 11^{20}, $9^{\underline{10}}$,

od Wieliczki: 7^{20}, 11^{20}, 3^{35} $6^{\underline{14}}$, $10^{\underline{24}}$.

od Kocmyrzowa i Mogiły 7^{35}, 12^{58}, $7^{\underline{10}}$.

od Wiednia: 3^{07}*, 5^{30}*, 6^{00}*, 8^{40}*, 9^{30}, 11^{55}, 2^{33}, 4^{51}, $8^{\underline{10}}$*, $9^{\underline{45}}$, $11^{\underline{38}}$.

od Warszawy i Granicy: 8^{40}, 11^{55}, 4^{51}, $8^{\underline{10}}$*, $11^{\underline{38}}$*:

z Poznania: $3^{\underline{07}}$*, 2^{33}*, $8^{\underline{10}}$* $9^{\underline{45}}$, 11^{38}*.

Zrzucają winę na Polaków.

Berlin, 8. lipca.

Dzienniki niemieckie usiłują zrzucić winę na Polaków, twierdząc, że aresztowani są rzekomo Polakami. Tymczasem stwierdzono, że obaj **aresztowani są Rosyanami** o nazwiskach Kiriczek i Trojanowskij.

Osoby aresztowanych.

Paryż, 8. lipca.

Przy aresztowanych nie znaleziono żadnych dokumentów ani pieniędzy. Trojanowskij mieszkał w Pryżu, gdzie okradł swego współlokatora, jakiegoś Polaka. — Kiriczek pochodzić ma z Kijowa i jest robotnikiem. Przyznał, że jest **anarchistą-komunistą, a bomby miał przygotowane na cara.** Trojanowskij pochodzi z Królesewa polskiego i jest robotnikiem metalowcem.

Paryż (Tel. wł.) Sprawa zamachu na cara została już wyjaśniona. Okazuje się, że ludzie, którzy mieli dokonać zamachu, są ofiaarmi agenta ochrany, która plan zamachu sfingowała sama.

Z Albanii.

Ks. Wied nie chce ustąpić...

Amsterdam (Tel. wł.) Królowa Wilhelmina otrzymała bezpośrednio depeszę z Durazza, że ks. Wied obecnie nie myśli o ustąpieniu. Na ustąpienie zdecydowałby się, gdyby wszystkie mocarstwa od niego zażądały tego.

Księżna wyjechała!

Berlin (Tel. wł.) Donoszą z Durazzo, że księżna Wied już opuściła Durazzo i znajduje się w drodze do Rumunii.

O Radę Narodową.

Lwów, 7. lipca.

Prezydya polskich stronnictw zbiorą się dziś w gmachu sejmowym celem omówienia sprawy Rady narodowej. Wynik narad jest wątpliwy, gdyż ludowcy i demokraci **podtrzymują szereg warunków, od których czynią zawisłem swe wstąpienie do Rady Narodowej.** Przedewszystkiem zaś domagają się, aby **dopiero nowy Sejm przeprowadził reorganizacyę Rady Narodowej.**

Jutrzejsze obrady dotyczą tylko sprawy wyborów sejmowych i pytanie, czy ma być utworzony dla ich przeprowadzenia osobny komitet wyborczy z delegatów stronnictw.

Zjazd polityczny.

Lwów. 8. lipca.

Rada naczelna narod. Związku chrześć. ludowego odbędzie posiedzenie **w Rzeszowie dziś,** w sali „Gwiazdy". Przedmiot obrad stanowi obecna sytuacya polityczna przed wyborami sejmowymi i sprawa kongresu krajowego.

Rusini rozbiją polskie sklepy.

Lwów, 8. lipca.

Jak wiadomo, w czasie ostatnich demonstracyi antyniemieckich zdemolowano także kilka polskich sklepów. Jak się okazuje, uczynili to Rusini, wmieszawszy się w tłum. **Aresztowano trzech czeladników Rusinów.**

Zapis Leszczyńskiego.

Warszawa (Tel. wł.) Otwarto tutaj testament niedawno zmarłego Stanisława Leszczyńskiego, który zapisał cały swój majątek, wynoszący 150 tys. rubli, na cele publiczne, a przedewszystkiem na cele bibliotek polskich.

Walka z katolicyzmem.

Wilno (Tel. wł.) Odbył się tu zjazd biskupów prawosławnych krajów zabranych. Uchwalono założyć koniecznie w Wilnie duchowną akademię prawosławną celem skuteczniejszej walki z katolicyzmem, oraz domagać się nadania arcy biskupowi wileńskiemu tytułu metropolity, nadto zarządzić we wszystkich dyecezyach wizytacye biskupie.

Szpiegostwo włoskie.

Insbruk, 7 lipca.

Według doniesień pism włoskich uwięziono niedawno pod zarzutem szpiegostwa dwóch oficerów armii włoskiej, zajętych jako zwykłych robotn. przy budowie robót fortecznych na granicy włosko-austryackiej. Szpiegowie zostali odstawieni do sądu garnizonowego w Rovereto. O bliższych szczegółach winy uwięzionych źródła urzędowe milczą.

Burze i katastrofy.

Rzym, 7 lipca.

Wczoraj przeciągnęła nad Włochami straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody. W Erbo zabił piorun trzy osoby. W Wenecyi uderzył piorun w gondolę, która natychmiast zatonęła, wiele osób przy tem zginęło.

Katastrofa w tunelu.

Medyolan (Tel. wł.) W tunelu Simplon wykoleił się pociąg osobowy, obeszło się

bez ofiar, skończyło się tylko na panice. Wyklejenie nastąpiło wskutek podmycia toru przez wodę — która się dostała do tunelu w niewiadomy sposób.

Papierowy zamach.

Londyn (Tel. wł.) Gdy król i królowa jechali na dworzec, sufrażystka rzuciła bombę papierową na powóz królewski i garść odezw.

Broń dla Ulsteru.

Londyn (Tel. wł.) Donoszą z Irlandyi, że nadeszła tam dla ochotników w Ulsterze nowa przesyłka broni. Sytuacya zaostrza się z dnia na dzień.

Zastrzelenie policyanta.

Berlin (Tel. wł.) Na jednem z przedmieść zastrzelił niejaki Croone policyanta za to, że tenże zaczepił go, żądając wylegitymowania się.

Zmiany w armii.

Wiedeń (Tel. wł. Na konferencyi ministerstwa wojny omawiano sprawy zmian personalnych, wynikłych z powodu śmierci arc. Franc. Ferdynanda.

Książę Lotaryngii.

Część prasy wiedeńskiej podała wiadomość, że cesarz w najbliższych dniach zamierza

nadać najstarszemu synowi

zamordowanego arcyksięcia tytuł i herb Lotaryngii. Formalnie cesarz austryacki, jako głowa domu Lotaryńskiego, posiada pełne prawo do rozporządzania tym tytułem. Trzeba przecież pamiętać, że Lotaryngia nie należy już teraz do książąt Lotaryńskich, zasiadających na tronie austryackim i węgierskim, lecz część większa Lotaryngii wchodzi w skład państwa francuskiego, podczas gdy mały skrawek Lotaryngii należy do Niemiec.

Prawdopodobnie tedy na wypadek — gdyby cesarz Franciszek Józef zamierzał w ten sposób ustalić stanowisko rodowe księcia Maksymiliana Hohenberga, musi przyjść do rokowań dyplomatycznych między dworem wiedeńskim z jednej strony, a rządem francuskim i niemieckim z drugiej. Dopiero wtedy,

gdy oba państwa zgodzą się

na to, aby książę Maksymilian Hohenberg otrzymał tytuł księcia Lotaryngii, przyjdzie do nadania mu tego tytułu.

Przy tej sposobności warto wspomnieć że ostatnim panującym w Lotaryngii był **nasz król polski Stanisław Leszczyński.** Panował on przecież tylko nad częścią Lotaryngii, podczas gdy większa należała do Francyi. A mianowicie panował on nad górną Lotaryngią, noszącą tytuł hrabstwa Falkenstein. Objął rządy w 1737 r.

Nowa ofiara 100 Koron na ochronkę w Bielsku.

Niniejszem donoszę Szanownej Redakcyi uprzejmie, że przesłałem dzisiaj imieniem moim i wszystkich moich pomocników fabryki **„Kawy Wolnego" 100 K.** na mającą powstać ochronkę polską w Bielsku, celem zadokumentowania naszej jedności a równocześnie przesyłamy projektodawcy tego **pięknego dzieła szczere pozdrowienie!**

Ant. Wolny i jego pomocnicy
Słotwina-Brzesko.

* * *

NA OCHRONKĘ W BIAŁEJ. Dr. J. 2 K; Roczmierowski K 1; M. R. K 1; Antoni Wolny K 100; Fr. B. K 2; J. M. K 5; Karol Spannbauer K 5; Pindelska K 2; Mścisław 10 hal. Z inicyatywy pp. Szczęsnego Turowskiego i Wincentego Zbijewskiego, składają urzędnicy i manipulantki Działu życiowego Towarzystwa Wzejemnych Ubezpieczeń w Krakowie kwotę koron 35'90, na ochronkę polską w Bielsku.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Sroda: Jana z Dukli, Elżb.
Czwartek: Weroniki, Mikołaja.

wschód słońca	3·49
zachód słońca	8·20
wschód księżyca . . .	9.49
zachód księżyca . . .	5.27

—o—

Kalendarzyk rocznic narodowych.

9 lipca 1807. Zawarcie pokoju między Napoleonem a Aleksandrem I. w Tylży. Ma mocy tego traktatu, utworzył Napoleon Ks. Warszawskie, z posiadłości pruskich zebranych w Polsce.

BUDŻET M. KRAKOWA. Pod przewodnictwem dra Lea odbyła wczoraj komisya budżetowa swe posiedzenie. Po dyskusyi wybrano referentem na radę radcę m. Jana Kantego Federowicza.

ROBOTNICY GALICYJSCY W NIEMCZECH. Minister pruski wydał wyrok rozporządzenie, aby publicznie biura obrony prawnej zajmowały się więcej, niż dotąd polskimi robotnikami sezonowym, ponieważ zaczynają oni korzystać z międzynarodowych biur porady prawnej o wątpliwym zdaniu ministra, charakterze politycznym.

ROCZNICA BITWY POD GRUNWALDEM. Od jednego z krakowskich kupców otrzymujemy następujące pismo: „Wnoszę myśl, czy niebyłoby wskazanem wobec ostatnich zajść w Bielsku urządzenia o wiele wspanialej rocznicy bitwy pod Grunwaldem (aniżeli to było w ostatnich latach), aby wielu dodać nowego bodźca do walki w obronie kresów!"

NOWE KLINIKI W KRAKOWIE. Dn. 10 bm. odbędzie się na budowę kliniki położniczo-ginekologicznej rozprawa ofertowa celem oddania robót przedsiębiorstwu. Koszta nowej kliniki wynosić będą około 1,300.000 K. Zabudowanie to będzie dwupiętrowe i będzie składac się z głównego gmachu i małego pawilonu dla chorób zakaźnych.

Również projektowana jest budowa dwu nowych klinik, a to: laryngologicznej i dermatologicznej. Budowa ich rozpocznie się w tym roku.

OFIARA DLA BIEDNEJ MATKI M. B. 1 K.

OKOŁO BUDOWY DYREKCYI SKARBU. Roboty budowy rozpoczęto w zeszłym tygodniu przy ul. Czystej i Krupniczej. Obecnie kopią się fundamenty. Budowa ukończoną będzie z końcem 1915 roku.

NAJAZD NIEMCÓW NA KRAKÓW. Niemcy poczynają robić sobie smak i na Kraków oraz i na inne miasta galicyjskie. W Wiedniu sprzedawano przed niedawnym czasem cegiełki na budowę domu niemieckiego w Krakowie, kilka tygodni temu zebrano w Krakowie, podczas hakatystycznej uroczystości w Stanisławowie 200 K na budowę domu niemieckiego w tem mieście. „Straż Polska" rozpoczęła energiczną agitacyę przeciwko hakatystycznym zakusom. Społeczeństwo polskie powinno ataki Niemców na polskość Krakowa z całą siłą odeprzeć.

Zakład poprawczy w Galicyi z początkiem roku przyszłego otwiera Wydział krajowy w Frędzielnicy koło Przemyśla pierwszy w kraju zakład poprawczy. Kraje zachodnie posiadają oddawna już takie zakłady.

EKSPLOZYA. Podczas nalewania wody do gazomierza przy płonącej zapałce, przyszło do wybuchu przy pl. Dominikańskim, l. 1. Zaalarmowana straż pożarna, ogień ugasiła.

POD KOŁA WOZU, spadł jadący do Woli Justowskiej gospodarz Fr. Łuszczek z Olszanicy. Łuszczek doznał licznych obrażeń i złamania nogi.

ECHA ŚMIERTELNEGO WYPADKU NA DĘBNIKACH. Kazimierz Pich, który wystrzelił do swego przyjaciela podczas polowania na wróble w Dębnikach, został aresztowany. Chłopiec tłómaczy się, że nie miał zamiaru strzelać do kolegi — lecz zranił go tylko przez nieostrożność.

Krwawa scena na ulicy. Wczoraj w nocy, przyszło do krwawego starcia na noże, między dwoma robotnikami na ul. Grzegórzeckiej. Podczas tego starcia, jeden z robotników, otrzymał ciężką ranę w piersi.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Za stałe uprawiane kradzieże na kolei aresztowano dwóch ananasów 35-letniego K. Mlekę i 30-letniego Franciszka Górę. Dziś rano schwyceni na gorącym uczynku — odstawieni zostali zaraz „pod Telegraf".

Z NOTATEK POLICYJNYCH. P. Helena Bigoniowa zgubiła wczoraj między ul. Krupniczą a rynkiem kwotę 500 rubli.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w południe na cmentarzu krakowskim usiłowały się otruć amoniakiem dwie dziewczyny introligatorki Marya D., lat 18 i Kazimiera P., lat 16. Po przeniesieniu desperatek do szpitala wypompowano im żołądki. Stan ich nie budzi żadnych obaw.

LISTY GOŃCZE rozesłał sąd rzeszowski za 42 letnim Fr. Ungeheuerem, który dopuścił się tam licznych kradzieży i zbiegł w stronę Krakowa.

NIEPROSZENI GOŚCIE. Jadłodajnia stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty przy ul. Mikołajskiej, była do niedawna omijaną przez żydów. Dzisiaj zmienił się ten sympatyczny stan rzeczy na gorsze. Jadłodajnię tę zwiedzają coraz gęściej żydzi. Ściąga ich taniość i dobroć obiadów, każąc im zapominać o talmudycznej regule. I przykre nad wyraz wrażenie, sprawiają rasowe twarze, oglądane na tle licznie po ścianach zawieszonych obrazów świętych. Zaiste, bezczelnością nazwać trzeba to nachodzenie żydów tam, gdzieby ich się najmniej spodziewano, bo do przedsiębiorstwa, prowadzonego przez stowarzyszenie o katolickim charakterze. Ale trudno, posądzać potomków barbarzyńskich koczowników o odrobinę taktu. Sami nie spostrzegą, że nadużywają delikatności użytecznej instytucyi. Możeby zarząd stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty, przez umieszczenie na drzwiach odpowiedniej treści wywieszki, wskazał synom i córkom Israela drogę do koszernych restauracyj. Polska klientela jadłodajni, ogłoszenie podobne z zadowoleniem szczerem by przyjęła.

ZAKAZ PROCESYI. W Brześciu litewskiem policya zabroniła w tym roku odbycia procesyi Bożego Ciała po mieście, wbrew kilkuwiekowej tradycyi. Procesya odbyła się tylko wokoło kościoła, gdzie również zabroniono ustawienia czterech ołtarzy, wskutek czego za księdzem niesiono stolik do ustawienia monstrancyi, podczas czytania ewangelii.

KTO PRZEŚLADUJE ŻYDÓW. Z Mińska litewskiego donoszą, że w osadzie Siniawka, mieszka około 100 rodzin żydowskich, utrzymujących się z dzierżawy gruntów należących do właściciela Nieświeża, księcia Radziwiłła. Każdy żyd miał przytem po kilka krów, które pasały się bezpłatnie w lesie.

Obecnie gubernator miński stwierdził, że żydzi nie mają praw dzierżawić gruntów i wszystkich pousuwał natychmiast, pomimo, że prosili o pozostawienie ich przynajmniej do jesieni, aby mogli zebrać plon zasiany.

Ze sceny ludowej.

W ubiegłą niedzielę wystawił krakowski teatr ludowy „Popychadło", sztukę w 5-ciu aktach Jana Szutkiewicza, graną z wielkim sukcesem za pierwszej dyrekcyi Tad. Pawlikowskiego w r. 1896 na scenie teatru miejskiego.

Uznanie należy się syndykatowi dzienikarzy krakowskich, za wybór sztuki. Dlaczego? Ot... odpowiedź prosta! Sztuka ta bowiem działa kształcąco na masy, a o to chodzi przedewszystkiem. Teatr ludowy, powinie podnosić i uszlachetniać masy.

Teatr ludowy, ma większe zadanie, niż teatr miejski. Celem bowiem teatru ludowego, jest przytulić tych... maluczkich, którym wstęp z powodu zbyt wysokich cen, do teatru miejskiego jest utrudniony — a przecież i oni łakną karmy duchowej, której dać im powinna scena ludowa.

Nie można zaprzeczyć, by sztuki Turskiego były bez wartości, ale czy one działają dodatnio na „galeryę" (nie chodzi o miejsca pierwszorzędne) — śmiemy wątpić.

Jeszcze raz więc zatem podnieść należy, wystawienie „Popychadła" na scenie ludowej, niechby dowiodło, że teatr ludowy, zrozumiał wreszcie swe szczytne posłannictwo.

Aktorzy grali na ogół dobrze. Pani Urbanowicz, to niezaprzeczenie talent i dyrekcya teatru, szczycić się nią powinna. Również pani Szpak-Bandrowska, jakkolwiek nie w wybijającej ją roli — jednak stworzyła kreacyę hrabiny. Grała dobrze p. Gorajska, Rozwadowska, Horowiczowa. Panowie: Hoffmann byłby świetny, gdyby więcej zrozumiał swą rolę, Bienin szczery artysta, na którego dyrekcya teatru większą uwagę zwrócić powinna. Szkudelski, zanadto przesiąkł manierą „zuchów", a jako utalentowany artysta, powinien wyzbyć się tej maniery. Turski dał dowód, że nie tylko umie grać wspaniale „Józika", ale także jak chce... „narzeczonego Klementyny". Uznanie za grę, należy się także p. Wysockiemu. Wystawa, jak i reżyserya, były bez zarzutu.

St. Stwora.

Popis szkoły prof. St. Bursy.

lat kilku pracuje na polu pedagogii wokalnej p. St. Bursa wysoce utalentowany artysta, śpiewak estradowy, muzyk i kompozytor. Rezultaty pracy, jakie tego roku przedstawił na popisie w sali Starego Teatru, stawiają go w pierwszym rzędzie polskich misrzów śpiewu. Prof. Bursa uczy metodą włoską, stawiając głosy doskonale i trafnie w stosunku do indywidualności danego głosu a więc nie według szablonu i kultywując starannie plastykę wymowy. Z najmłodszych uczni p. Bursy zaznaczyli się tenorzy pp. Miziński i Kogut, baryton Dujaque i bas Ordel, w starannie ześpiewanym ensemblu. Z młodych uczenic podobały się p. Strzechowska mezosopran i p. Gniewiczówna sopran dramatyczny bardzo pięknemi i doskonale uformowanymi głosami oraz talentami śpiewackiemi. Również p. Oleksówny wdzięczny sopran liryczny, wywarł korzystne wrażenie. P. Doelli śpiewa bardzo muzykalnie pięknym basem o niewątpliwej przyszłości. P. Cosa tenor w technice wokalnej znacznie zaawansowany, ma głos wyprowadzony bardzo porządnie. P. Knapczanka, wykazała głos piękny wyrównany o dużej kulturze muzycznej, śpiewała bardzo muzykalnie. Również p. Hellerówna alt o bardzo pięknych niskich tonach przedstawiła się jako śpiewaczka ze znaczną kulturą techniczną, śpiewająca bardzo muzykalnie.

Dorosłym do zadań najtrudniejszych jest p. Stan. Plutyński, piękny baryton o skali obszernej, równy, ma impostacyę doskonałą, brzmi potężnie wypełniając świeżym dźwiękiem salę. Młody śpiewak frazuje muzykalnie, kantylenę formuje ze smakiem akcentuje inteligentnie P. Plutyński debiutował już z powodzeniem w operze poznańskiej i jest typowym okazem ucznia wykształconego na śpiewaka w dobrej metodzie, a zapowiadającego niewątpliwie piękną karyerę.

Akt pierwszy „Mazepy" Minheimera zaśpiewany przez zespół i przz chóry gładko i składnie, dopełnił popisu, który był najlepszym poleceniem metody p. Bursy.

Wystawy w Krakowie.

II.

Wystawa Związku artystów polskich.

Ruchliwy Związek rtystów polskich, mimo nieustannej walki z trudnemi warunkami, zdołał wyrobić sobie poważne stanowisko, dzięki talentom członków i żywotności zarządu. Oprócz wystaw specyalnych, z których najciewawsza była świeżo zamknięta wystawa teatralna, utrzymuje nieustającą wystawę dzieł sztuki, która w lecie z Pałacu Spiskiego przenosi się do pawilonu architektonicznego na Błoniach.

Na obecnej wystawie oglądamy kolekcye obrazów Jary Małachowskiego, pejzaże włoskie, widoki morza, pełne powietrza i światła, choć pojęte zbyt konwencyonalnie. Z innych płócien bogatym tonem uderzają „planty w jesieni". Dalsze sale mieszczą znaczną liczbę i różnorodność dzieł, z których obok rzeczy wartościowych, wiele stoi niżej pewnego poziomu i pożądanem byłoby, ze względu na powagę związku, pewne ograniczenie w ilości na rzecz jakości. Nie brak jednak utworów wybitnych Tetmajera „Rodzina", ma duży sentyment i dyskrecyę kolorystyczną, Hoffman Włastimil dał portrety o znacznych wartościach malarskich, Fr. Turek szereg rysunków, fragmenta pejzaży i architekturę i wyrabia sobie w tym

kierunku zajmującą specyalność. Axentowicza „Wenecyanka w żałobie" przy znanej wytworności ma charakter studyum. Zwracają uwagę dwa akty kobiece Schwartza, dobrym rysunkiem i żywą ciepłą koronacyą. Cramatyka Anna dała drobiazgowo wypracowane wnętrze z „Zaczytaną". Wodzinowskiego motywy wiejskie nie wykraczają poza poprawną banalność. Natomiast „Aleja zwiędłych róż" E. Krauzównej jest tym obrazem, do którego się powraca i który o rozwoju talentu młodej artystki świadczy w sposób niezwykle chlubny.

Rzeźbę reprezentuje jedyny Popławski z grupą „Rodzina", szczerze oddaną, zwłaszcza w szczęśliwem ujęciu w ruchu kobiety, tulącej dziecko.

Obecnie otwierająca się w Pałacu Spiskim wystawa teatralna, urządzona przez Związek, da sposobność do dalszej oceny wszechstronnego odczuwania artystycznego pulsu chwili przez młode towarzystwo samopomocy Artystów Polskich.

Wiadomości z kraju.

Mielec.

Jak żydzi umieją się bronić.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Mielcu — jak wiadomo — wszczęto akcyę w celu założenia Składnicy Kółka roln., by położyć kres brudnym wyzyskom uprawianym przez żydów na ludności katolickiej. To nieprodobało się żydom.

Otóż na ten temat dowiedziałem się z ust człowieka zasługującego na wiarę — o następującym fakcie. Sprawa ta wymaga jednak potwierdzenia, gdyż za prawdziwość jej ręczyć nie można, choćby ze względu na potworność faktu. Sprawa przedstawia się następująco:

Żydzi z Mielca wysłali memoryał do ministerstwa handlu o wzięcie ich w opiekę, motywując, że oni zawsze popierają przemysł austryacki (a nie galicyjski) więc ta opieka im się należy. Ministerstwo odniosło się do podobno do Namiestnictwa a namiestnik do ks. biskupa Wałęgi, by ks. biskup wpłynął na duchowieństwo w okręgu mieleckim, by do założenia katol. składnicy towarowej nie dokładało starań. Natomiast ks. biskup miał odpowiedzieć nawet dość szorstko namiestnikowi, iż nie tylko że przeszkadzał nie będzie w założeniu składnicy, ale wpłynie na duchowieństwo, by starało się najusilniej Składnicę w Mielcu założyć.

Wprost uwierzyć się nie chce, iż na życzenie żydów wszystko się u nas robi. Mają na usługi rząd centralny i rząd krajowy; kooperatywie się przeszkadza, bo się to nie podoba żydom. Doprawdy, jak nisko upadliśmy, wszystko idzie w służbę żyda.

Chciałoby się koniecznie usłyszeć zaprzeczenie tej pogłoski.

Limanowa.

Wystawa Ligi P. P. — Żydzi nie chcą przemysłu krajowego.

Odwiedził nasze miasto p. Sokołowski, kierownik Wystawy ruchomej Ligi pom. przem. Niespożyty ten człowiek urządził w ciągu dwu dni dwa wiece i cztery przedstawienia, wygłaszając na nich sześć znakomitych przemówień do dzieci, inteligencyi i ludu, porywając słuchaczy i szerząc szczere zainteresowanie dla idei uprzemysłowienia kraju. Oby to zainteresowanie wydało pożądane owoce. Przez te dwa dni zwiedzono licznie wystawę, która znalazła gościnne przyjęcie w sali Sokoła.

Pan Sokołowski zyskał sobie u nas za tyle trudów i umiejętną pracę społeczną ogólne uznanie, oprócz, rozumie się naszych żydków, którzy sympatyę swą do przemysłu krajowego ujawnili skrzętnie zdzieraniem, rozlepionych po mieście, ogłoszeń.

—o—

Stanisławów.

Społeczeństwo polskie organizuje się.

Wiec polski chrześcijański odbył się dnia 29 bm. w sali św. Józefa przy nader tłumnym udziale publiczności. Wiec zwołała organizacya narodowa. Mowcy przedstawili w dobitnych słowach potrzebę organizacyi chrześcijańskich Polaków, z którymi tak zaciekle walczą żydzi, a nawet różni „postępowi" szabesgoje ze społeczeństwa polskiego. Na szczęście, tych ostatnich jest bardzo znikoma liczba. Także sytuacya polityczna wymaga zorganizowania się żywiołu polskiego, w celu odparcia ataków żydowskich. „Ojczyzna na razie nie wymaga od nas krwawej ofiary — mówił dr. Krajewski — lecz żąda zorganizowania się, obliczenia swych sił przygotowania się, by kiedyś gdy ofiary z życia naszego zażąda, każdy był gotów Jej służyć!"

O kwestyi robotniczej, mówił p. Piwowarczyk ze Lwowa. Na konkretnych przykładach wykazał niecne postępowanie „polskich" socyalistów, którzy walczą tylko frazesami, nie czyniąc nic korzystnego dla ludu.

Najciekawszymi były referaty o prasie w języku polskim wydawanej. Wykazano, jak wiele jest w Galicyi gazet, które stojąc na stanowisku niby polskiem, a w rzeczywistości żydowskiem, walczą ze społeczeństwem polskiem. Każdy, który chce rozpocząć pracę dla dobra Ojczyzny jest przez nich szkalowany i zwalczany. A niestety, do ostatnich dni nie mieliśmy w Galicyi polskiego dziennika popularnego, któryby bronił Polaków przeciw żydom. Wielką tę lukę w prasie wypełniła wreszcie „Illustr. Gazeta Polska". Redagowana przystępnie, zdobywa sobie coraz liczniejsze tłumy publiczności polskiej, którą bierze w obronę przeciw żydom. Mowca przeto jak najgorecej poleca-

li „Illustr. Gazetę Polską", jako jedyny polski dziennik popularny.

Nad referatem wyłoniła się dość długa dyskusya. Wszyscy mowcy wskazywali na konieczność zorganizowania żywiołu polskiego, w celu obrony interesów polskich przed żydami.

—o—

Rabka.

Najazd żydowski.

W chwili, gdy w Zakopanem, dzięki gościom z Królestwa i wprowadzonemu przez nich w czyn hasłu: „Swój do swego", zaczyna się dźwigać handel polski, a żydowski na całej linii przygotowuje się do odwrotu, w Rabce spostrzegać się daje nagonka żydów przeciw jedynemu obecnie sklepowi polskiemu „Pracy".

Jeszcze w zeszłym roku, były na terenie zakładu kąpielowego w Rabce dwa polskie sklepy, lecz osaczone ze wszystkich stron przez żydów, muszą ulegać w walce; jeden już został zwinięty, drugi utrzymuje się dzięki poparciu gości z Królestwa i nielicznych gości galicyjskich, którzy artykułów żywności nie chcą kupować z niepewnych źródeł żydowskich. Znamy tu majętne rodziny krakowskie, które dla niewątpliwie tańszego towaru, wśród deszczu pędzą z torbą na dworzec kolejowy lub na Słonne, aby oddać grosz żydom wypowiadającym bezwzględną walkę, jedynemu tutejszemu polskiemu handlowi. Akcyę tę uzupełnia potężna fala żydowska, przypływająca stale do Rabki. Obowiązek ekonomiczno - narodowy nakazuje napiętnowanie faktów i podanie nazwisk tych, którzy wśród wrzącej walki wypowiedzianej przez solidarne żydostwo, łączą się z niem dla podkopania bytu ostatniej w Rabce polskiej placówki handlowej.

Wspomnieć należy, że firmy żydowskie już na dworcu kolejowym wciskają przybyłym gościom swe cenniki, nachodzą bezczelnie do mieszkań, zaprsszając do swych handlów. Liczyć się należy z tem, że zupełne zażydzenie miejscowości kąpielowych i klimatycznych w kraju, nie wpłynie dodatnio na ich rozwój, i wygna do obcych badów jeszcze i tę resztę polskich kuracyuszów, którzy opierają się temu dotąd.

Uczmy się zatem od żydów solidarności, a wkrótce doczekamy się, że znikną smutne i upakarzające sceny, jakich rażącym przykładem jest Rabka.

Nieszczęśliwe losy obieralnych królów.

(Napoleon. — Amadeusz sabaudzki. — Dramat Maksymiliana I. w Meksyku. — Wittelsbachowie na tronie greckim.)

(Es.) Królowie obieralni, a więc tacy, którzy na tron wstępują nie drogą dziedziczenia, lecz po największej części drogą politycznych zabiegów, w czasach najnowszych w Europie, nie mają szczęścia.

Nieszczęsny Wilhelm Wied,

mieniący się szumnie królem Albanii, przeżywa obecnie ciężkie chwile, swego krótkiego panowania. Losy jego dały pochop pewnej włoskiej publicystce na łamach „Nuova Italia" do wzmianki o losach innych obieralnych władców. Znane są powszechnie koleje

„wielkiego" Napoleona,

jego powodzenia orężne, które go zaprowadziły na tron cesarza Francuzów, a wreszcie smutny koniec. Również świeżo pamiętne są losy

księcia Amadeusza sabaudzkiego,

syna Wiktora Emanuela II., powołanego na tron hiszpański, z którego po bardzo krótkim panowaniu, musiał zrezygnować. Pełne tragizmu, a także i historycznego znaczenia, jest austryocko - meksykański dramat, którego nieszczęśliwym bohaterem był

arcyksiążę Maksymilian,

brat cesarza Franciszka Józefa I., wysłany za wpływem Napoleona III. na tron meksykański. Ale żadne stronnictwo w Meksyku, nie było dlań dobrze usposobione. Opuszczony przez zdradzieckich Francuzów, zdradą dostał się w ręce rewolucyonistów, którzy go rozstrzelali w Queretarro.

Wdowa po nim,

dostała pomięszania zmysłów i w tym stanie żyje jeszcze dotychczas. Jest córką Leopolda I., króla belgijskiego.

Z innych państw europejskich, Grecya nie miała wielkiego szczęścia do swych królów. Pierwszy z nich Otto z rodziny Wittelsbachów, drugi syn króla bawarskiego Ludwika I. powołany został w r. 1832 na tron grecki, ale nie zdołał długo na nim się utrzymać. Rewolucya i intrygi „opiekuńczych" mocarstw sprawiły, iż w krótkim czasie

postradał tron

i musiał z kraju wyjeżdżać. Następcą jego, szczególnie przez Anglię polecanym, był drugi syn króla duńskiego Chrystyana IX. książę Wilhelm, który objął panowanie pod imieniem

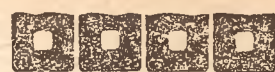
Jerzego I.

Nowy król grecki nie okazał wielkich zdolności. „Jedno tylko" — mawiał często — „sprawia mi wielką przyjemność, gdy zostałem królem, że umknąłem z pod władzy mojego profesora matematyki." Tragiczna śmierć Jerzego, który stał się ofiarą politycznego zamachu w czasie wojny bałkańskiej, jest jeszcze w pamięci wszystkich.

Ochotnicy dla Albanii.

Wiedeń, 3 lipca.

Nasz korespondent wiedeński pisze: W numerze porannym piątkowym „Zeit"



Wskazówki

i poradnik dla zwiedzających Kraków.

Godne zwiedzania pamiątki i zabytki.

Zamek na Wawelu zwiedzać można przez cały rok w każdy dzień od 7 rano w lecie a od 8 w zimie bez przerwy aż do zmroku, za opłatą 1 K od osoby, w niedzielę i święta od godz. 9 do 1 po południu wstęp bezpłatny.

Katedra koronacyjna na Wawelu otwarta codziennie. Gromadne zwiedzanie katedry w czasie nabożeństw niedozwolone.

Skarbiec katedralny (dla 12-tu conajmniej osób bezpłatnie) codzied w dni powszednie od godziny 10 do 11 przed południem; w niedziele i święta od 11 i pół do 12 w południe.

Groby królewskie wstęp 40 hal od osoby), w dni powszednie od godz. 10 do 12 w południe i od 4 i pół do 5 po południu, w zimie zaś od 2 do 4 po południu; w niedziele i święta od 11 i pół do 12 i od 1 i pół do 4, w zimie zaś od 2 do 3 po poł.

Muzeum narodowe (w Sukiennicach) za opłatą; w poniedziałki 2 korony od osoby, w inne dni powszednie po 1 koronie od osoby, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby,

Muzeum hr. Czapskich (przy ulicy Wolskiej) od godziny 10 do 4 po południu za wstępem 50 hal. od osoby.

Muzeum Matejki (ul Floryańska 41) za opłatą 60 hal od osoby, codziennie od 10 rano do 4 po południu.

Biblioteka Jagiellońska od 1 maja do 1 sierpnia w dni powszednie od godz. 9 do 1 z południa i od 3 do 5 po południu, w innych miesiącach od 8 rano do 1 z południa. — Wstęp wolny.



Muzeum Ks. Czartoryskich we wtorki i piątki od 9 do 1 po południu, w święta zamknięte, wstęp bezpłatny.

Collegium Novum (nowy gmach uniwersytecki) gmach, aule, sale wykładowe codziennie; gabinety sztuki, archeologiczny, w niedziele i święta od 12 do 1 z południa.

Wystawa Sztuk Pięknych (plac Szczepański) codziennie od 10 do 4 po południu. W poniedziałki zamknięte. — Wstęp 1 K., w niedziele 60 hal. od osoby.

Skarbiec kościoła N. P. Maryi codziennie poza godzinami nabożeństw, za zgłoszeniem się w zakrystyi.

Groby zasłużonych na Skałce. Zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się w zakrystyi lub u X. Przeora. Wstęp bezpłatny.

Barbakan bramy Floryańskiej zabytek fortyfikacyi z końca XV stulecia, codziennie od 10 do 4 w zimie tylko za zgłoszeniem się w kancelaryi Muzeum Narodowego.

Ogród botaniczny, wspaniałe okazy flory obcej i polskiej, otwarty codziennie od 8 rano do 7 wieczorem, wstęp wolny.

Nieustająca Wystawa budowlana i okazów przemysłu krajowego (dom techników ul. Podwale) codzienie od 9 do 12 w południe i od 3 do 5 po południu. Wstęp wolny.

Muzeum techniczno przemysłowe (ulica Smoleńska 9. (od 10 do 12 w południe. Wstęp 50 hal. W niedzielę i święta bezpłatnie.

Zbiory Tow. Polska sztuka stosowana (ul. Wolska 14) codziennie od 10 rano.

Zbiory Akademii Umiejętności (gmach przy ul. Sławkowskiej) codziennie za zgłoszeniem się w kancelaryi Akademii.

Wieża Maryacka (z pięknem widokiem na okolicę), codziennie od 10 do 4 za wstępem 40 hal., bilety w kasie Muzeum Narod. w Sukiennicach.

rzeźbiarz Gustaw Gurschner i architekt Leopld Wirth obydwaj w Wiedniu, ogłosili, że chcą stworzyć korpus ochotniczy celem udzielenia pomocy księciu Wiedowi Albańskiemu.

Ta odezwa odniosła niespodziewany skutek. Od godziny dziewiątej rano tłumy młodych ludzi formalnie oblegly dom na Lindengasse, numer 9, gdzie przyjmowano zgłoszenia. Mężczyźni rozmaitych zawodów, przeważnie żołnierze wysłużeni, zgłaszali tłumnie swoją gotowość. Rzecz prosta, że są to przeważnie

robotnicy, pozbawieni zarobku,

którzy chcieli w ten sposób skorzystać z okazyi i znaleźć kawałek chleba, choćby za cenę krwi i śmierci. Jest to ilustracya zbyt dobra, panujących obecnie w Wiedniu stosunków gospodarczych. Do godziny trzeciej popołudniu w piątek zgłosiło się 1200 mężczyzn. Architekt Wirth, który prowadzi cały ten werbunek — chce zorganizować oddział, składający się z 1600 ludzi. Spodziewa się, że już w poniedziałek rano owa kolumna ochotników **będzie mogła odjechać do Durazza.** Ochotnicy muszą udać się w podróż w własnem ubraniu i w własnej bieliźnie. Prowiant podczas podróży płacą panowie Gurschner i Wirth, względnie reżyserowie, którzy się ukrywają poza plecami tych dwóch panów. W Durazzo ochotnicy otrzymają karabiny i bagnety. O wysokości żołdu na razie jeszcze nic nie wiadomo. Rzecz prosta przecież, że będą oni żołd pobierali. Jest rzeczą interesującą, że wśród tych ochotników znajdują się osoby, które z góry nadają się do prowadzenia kolumny ochotniczej w polu.

Są to byli oficerowie.

a następnie studenci, którzy służyli jako ochotnicy i mają zdawać egzamin na oficerów rezerwowych. Nie brakuje także i lekarzy, którzy mogą pełnić służbę sanitarną w kolumnie ochotniczej. Pan Wirth otrzymał w piątek z Durazza depeszę, która go zawiadamia, że musi razem ze swoimi ochotnikami przybyć bardzo szybko do Durazza, ponieważ w przeciwnym razie ekspedycya chybi celu.

Rzeźbiarz p. Gurschner jest porucznikiem rezerwy. Również był szefem w korpusie automobilowym ochotniczym.— Te funkcye złożył, ażeby rozwiązać swój stosunek, łączący go z armią. Na przewiezienie kolumny i zaprowiantowanie będzie użytym kapitał, którego panom Gurschnerowi i Wirtchowi dostarczyli

rozmaici kapitaliści prywatni.

Na ochotników, mających się udać do Durazzo, przyjęto tylko takich mężczyzn, którzy nie są rezerwistami armii austro-węgierskiej. Rzecz charakterystyczna, że owi ochotnicy, wybierający się do Durazza, przeważnie są osobistymi wrogami Albańczyków.

Zdaje się, że pewna część oficerów i podoficerów rezerwowych

otrzymała wskazówkę i zachętę

do zaofiarowania swoich usług temu legionowi ochotniczemu. W ten sposób ów oddział będzie miał odrazu sprężystość i karność wojska regularnego. Jeżeli książę zdoła się utrzymać do połowy przyszłego tygodnia, w takim razie korpus ekspedycyjny odda mu niewątpliwie wielkie usługi.

Plan ekspedycyi powstał podczas wspólnej wizyty panów Gurschnera i Wirtha u wiedeńskiego posła albańskiego Surey bej Vlory. Książę Wilhelm zawiadomiony o tym projekcie, nie wyraził swojego zapatrywania. Koszta ekspedycyi musiano tedy na razie pokryć całkowicie w Wiedniu. Na szczęście rzeźbiarz Gurschner jest bardzo zamożnym człowiekiem. Przed paru laty dał ćwierć miliona koron na organizacyę ochotniczą korpusu motocyklistów wojskowych. — Był też do tej pory komendantem tego korpusu. Teraz

na wyprawę albańską ofiarował sto tysięcy koron.

Ta suma przecież nie wystarczy, aby korpus zorganizować i zawieść do Albanii oraz wyżywić. Same koszta wyprawy pierwszych tysiąca ludzi wyniosą 48 tysięcy koron. A gdyby nawet kolej południowa i Lloyd austryacki wzięły tylko połowę, to i tak na przewiezienie tysiąca ludzi potrzeba 24 tysiące koron. Ponieważ w ciągu przyszłego tygodnia mają odejść do Albanii dalsze 2000 ludzi, przeto same koszta pochłoną 72 tysiące koron. Zresztą trzeba liczyć koszta wyżywienia ochotników w ciągu podróży. Od chwili, gdy staną w Durazzo, żywieniem ochotników musi się zająć rząd albański.

Humor i satyra.

Niepomyślny.

Jegomość (do żebraka, który od pół godziny nieustannie dzwoni do jego drzwi): — A cóż to do stu dyabłów? Można się było chyba domyśleć, że niema nikogo w domu, skoro nikt nie otwiera!

Dziecięce zmartwienie.

— Mamusiu, co to jest syrena?

— To jest taka postać, Janeczko: w górnej połowie kobieta, w dolnej połowie ryba...

— To jej tylko połowę można zjeść?

Trudne zadanie.

Baba prosi fotografistę, żeby zrobił fotografię jej syna. Ten pyta:

— A gdzież on?

Ma pilną robtę, ale tu jest jego paszport, to niech pan z niego zrobi fotografię.

POD FIRMĄ

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

KRAKOW, RYNEK GŁOWNY LINIA A-B.

Nowości dla Pań po bardzo niskich cenach **Pończochy.** Rękawiczki. Parasole. Kołnierze. **Bluzy. Halki. Reformy.** Torebki. **Żakiety** jedwabne. **Wstążki, koronki.** Tiule. **Rysze**
126 **Przybory do szycia.** 1—3

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkow. i ochrony własności ziemskiej w Limanowej

odbędzie się w dniu 18-ym lipca b. r. o godz. 10-ej zrana, w budynku Towarz.

Porządek dzienny:

1. Zmiana § 2, § 35, § 77 statutu Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej;
2. Wnioski członków.

W razie stwierdzonego braku kompletu w myśl § 45 statutu, odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 11 z rana w tym samym dniu i miejscu.

Sekretarz Władysław Krzysztoń — Prezes Rady Nad. Ks. Kazimierz Łazarski

Rządowo  Uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą:

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 4,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. **Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.**

91 Cenniki na żądanie franko. 1—48

„TRYUMF“

Pierwsza galicyjska fabryka wstążek reklamowych we Lwowie ulica Kopernika L. 15., poleca swoie wyroby P. T. Kupcom. Na żądanie wysyłamy cenniki i próbki
119 **bezpłatne i opłacone,** 1—18

Pensyonat „HELENA“

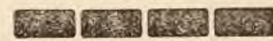
Stefanii

Langerowej

ZAKOPANE

Jagiellońska 18.

Pokoje jasne, wielkie, z nyżami, dla rodzin całych na lato, wraz z utrzymaniem całodziennem, od 7 kor. wzwyż. — Kuchnia doborowa — Widok wspaniały, — na park na Antołówce. Obok willi obszerny ogród świerkowy.



MY KUPUJEMY!!!

tylko WODĘ KOLOŃSKĄ

NR. 4117. WYROBU SUDHOFFA I GRABOWSKIEGO WE LWOWIE

Wszędzie do nabycia a w Krakowie u firm: Bazar krajowy, R. Drobner, M. Dylski, W. Janeczek, Porębski i Zimler, St. Porębski, Reim i Sp., C. Szczurkowski, J. Ślimakowski.
48 1—3



Recenzya z „Nowej Reformy“:

Józefa Jezierskiego „Jllustrowany Przewodnik po Krakowie i okolicy“.

W szeregu wydawnictw tego rodzaju, Przewodnik p. Jezierskiego uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne ilustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, okolic, oraz muzeów i galeryi, podaje doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka, lecz treściwa historya miasta Krakowa. W dziale ilustracyi znajdujemy oprócz Planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim, pędzla Siemieradzkiego, „Polonii w okowach“ Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa.

Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół interesujących się Krakowem.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena egz. broszur 1 K. — Główny skład na Królestwo Polskie w księgarni E. Wende i Spółką w Warszawie.
157 1—3

POBUDKA jest solą w oku

wrogów przemysłu polskiego, bo wobec nie wszystkie inne wyroby bibułek cygaretowych padły. Komuż to zawdzięczyć należy? Ludowi polskiemu, tak wiejskiemu jak i miejskiemu! Wyście to Bracia i obywatele — ten pierwszy wyrób polski jak jeden mąż poparli — jesteście też dla całego społeczeństwa **przykładem**, prawdziwego patryotyzmu ekonomicznego! Dla swego zadowolenia i pewności, rozglądnijcie się po pułkach w trafikach a zobaczycie tylko **„Pobudkę“.** To dzieło Wasze! Ostrzegam Was jednak, gdybyście żądali „**Pobudkę**“, a zachwalali Wam co innego, to nie bierzcie nawet do ręki, bo nie wiecie co Wam dają — a „**Pobudkę**“ wszak już dobrze znacie!

„**Pobudkę**“ poznaje się po armacie na obrazku, a przy niej stoi Bartosz Głowacki z kosą w ręku i krakuską!

MR. WŁ. BEŁDOWSKI

1—3 fabrykant „POBUDKI“ w Krakowie. 10

Nie żałujmy grosza na Tow. Szkoły Ludowej

Zmiana lokalu

ZAKŁAD KRAWIECKI A. MAJEWICZ

został przeniesiony na

plac Maryacki L. 1 obok Herliczki.

Zakład znacznie powiększony. — Wielki wybór materyałów krajowych i angielskich.
112 Wykonanie ubiorów artystyczne. — Ceny jak dotychczas najprzystępniejsze. 1—1

Wydawca: Jan ZAMORSKI. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Adolf WARCHOLIK

Druk „Katol. Spółki Wydawniczej" (Prawda) pod zarządem St. Starostki w Krakowie.